

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. W tym tygodniu przypadają I Czwartek miesiąca. Mszą św. w Cementowni o godz. 15.00
2. W okresie wakacyjnym i urlopów poświęćmy więcej czasu na modlitwę, czytanie Pisma Świętego, ksiązek i czasopism religijnych.
3. W zakrystii można składać podpisy pod ustawą zakazującą handlu w Niedzielę. Wyjdźmy naprzeciw tym, którzy muszą pracować w Niedzielę a chcieliby świętować tak jak my.
4. Można zapisywać się na spotkanie z papieżem Franciszkiem w Częstochowie. Informacja w Gablocie Parafialnej.

Msze Święte w Parafii Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

Niedziela: godz. 7.00; 9.00; 11.00 i 18.00;
Cementownia godz. 8.00; Sanktuarium Matki Bożej na Skałce godz. 17.00;
W tygodniu: w Kościele parafialnym godz. 7.00 i 18.00;

Godziny urzędowania Kancelarii Parafialnej

ŚRODA, PIĄTEK, SOBOTA od godz. 7.45 - 8.45
WTOREK, CZWARTEK od godz. 17.00 - 17.45

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH 03.07.2016-10.07.2016

03 lipiec - Niedziela

7.00 + Elżbieta Mossór - od Marii i Lesława Milejskich
9.00 + Zdzisław 1 r. śm. i Danuta Lasak:
+Tadeusz Stefański

11.00 * Za Parafian * Oliwia Pięta 1 r. ur. - od rodziców, r.
chrzestnych i dziadków

18.00 + Anna Pietras - od brata Piotra z żoną

04 lipiec - Poniedziałek

7.00 + Danuta Chrzęszcz - od koleżanek byłej Cementowni
"Wiek" dział zbytu

18.00 + Halina Szlachta - od męża i syna

05 lipiec - Wtorek

7.00 + Danuta Chrzęszcz - od rodziny Kasprzyków
18.00 + Maria Lasak - od siostry Jadwigi z mężem

06 lipiec - Środa

7.00 + Ks. Bogusław Bodziony 57 r. urodzin
18.00 *Msza św. ZBIOROWA z Nowenną do Matki Bożej
Nieustającej Pomocy

07 lipiec - Czwartek

7.00 + Danuta Chrzęszcz - od Anny i Jarosława Musialskich
15.00 * Cementownia

18.00 + Maria Lasak - od siostrzenicy Doroty z mężem
Dariuszem i synem Pawłem

08 lipiec - Piątek

7.00+ Danuta Chrzęszcz - od Daniela i Zdzisława Biedak
18.00 * Msza św. ZBIOROWA za zmarłych

09 lipiec - Sobota

7.00 + Danuta Chrzęszcz - od Anny, Małgorzaty
i Andrzeja Stachurskich

17.00* Skalka

18.00+ Tomasz Pilarczyk - od rodziny Kozłów i Piątków

10 lipiec - Niedziela XIV Niedziela Zwykła

DO WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA ZOSTALI

WŁĄCZENI:

Jakub i Anna Sokół

Natan Szlachta

**Panie Boże, Błogosław tym nowo
ochrzczonym dzieciom, ich rodzicom,
rodzicom**

7.00 + Alicja Rozal 2 r. śm. - od męża i dzieci

9.00 + Krzysztof Bielecki

11.00 * Sakr. Chrztu św.

18.00 + Bolesław Tomiczek

ZAPOWIEDZI PRZEDŚLUBNE

1) **Piotr Gębala**, kawaler lat 25 zam.

Dobra, par. Pilica, i

Klaudia Bąchór, panna lat 22 zam.

Ogrodzieniec

2) **Przemysław Imiołek**, kawaler lat 24 zam.

Ogrodzieniec i

Marta Janicka panna lat 24 zam.

Poręba

3) **Paweł Dachowski**, kawaler lat 28 zam.

Podzamcze i

Ewelina Sus, panna lat 28 zam.

Myszków

Sakramentalny związek małżeński

zawarli:

Kacper Szlachta - Agata Maliszewska

Życzymy Nowożeńcom Błogosławieństwa Bożego,
opieki Matki Najświętszej i wszelkich Łask Bożych
na nowej drodze życia. Szczęść Boże!

W MINIONYM TYGODNIU

Pożegnaliśmy zmarłych:

Śp. Zofia Maciążek

Śp. Tadeusz Sojko

Śp. Krystyna Osys

"Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci, na wieki
wieków. Amen.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen."

Nr 27/2016 (241)

XIV Niedziela Zwykła

03 Lipiec 2016



TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130 tabor.ogrodzieniec@op.pl www.parafia.ogrodzieniec.pl

W TYM NUMERZE

- ◆ Zamyślenia nad Słowem Bożym
- ◆ Eucharystyczny savoir-vivre katolika-Polaka
- ◆ Piłka pobożna
- ◆ Ogłoszenia
- ◆ Intencje

KALENDARIUM

* 06 lipiec Bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy

* 08 lipiec Św. Jana z Dukli, prezbitera

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Jezus wyznaczył jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch uczniów i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsć zamierzał. Powiedział też do nich:

"Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie. Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: »Pokój temu domowi«. Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają; bo zasługuje robotnik na swą zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co Wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: »Przybliżyło się do was królestwo Boże«.

Lecz jeśli do jakiego miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: »Nawet proch, który z waszego miasta przyłgnął nam do nóg, strząsamy wam. Wszakże to wiecie, że bliskie jest królestwo Boże«. Powiadam wam: Sodomie lżej będzie w ów dzień niż temu miastu".

Wróciło siedemdziesięciu dwóch z radością mówiąc: "Panie, przez wzgląd na Twoje imię nawet złe duchy nam się poddają". Wtedy rzekł do nich: "Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica. Oto dałem wam władzę stąpania po węzach i sk pionach, i po całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi. Jednak nie z tego się cieszcicie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcicie się, że wasze imiona zapisane są w niebie". Łk 10,1-12.17-20



RADOŚĆ SUKCESU

„Duchy nieczyste uciekały przed nami." Oto źródło radości uczniów Chrystusa. Pan Jezus zamiast ich pochwalić, studzi tę rozpaloną gorliwość: „Nie cieszcicie się z tego, że duchy nieczyste uciekały". Szatan często ucieka przed człowiekiem, aby go wbić w pychę. Nic tak w głowie nie przewraca, jak sukcesy. Iluż to ludzi wzbijało się na szczyty sławy i upadało na samo dno. Zawsze z bojaźnią patrzę na ludzi, którym się wszystko udaje. Spokojniej patrzę na przyszłość ludzi, którzy ponoszą klęski. Ostateczne zwycięstwo bliżej jest tego, kto często przegrywał, niż tego,

kto zawsze wygrywał. Dziwne, ale prawdziwe. Wartości człowieka nie można mierzyć ani jego sukcesami, ani klęskami. Trzeba ją mierzyć jego stosunkiem do sukcesu i klęski. Wartościowy człowiek nie dostanie zawrotu głowy gdy odnosi sukces, ale też nie rozrywa szat, gdy ponosi klęskę. Zawsze i wszędzie pamięta o swej godności i o tym, że wszystko cokolwiek dobrego posiada, nie jest jego, lecz otrzymał to w darze. Jeśli coś z tego straci, a umie się z tym pogodzić, więcej zyskuje, niż traci.

Stoimy przy ołtarzu i wspominamy śmierć Chrystusa, wspominamy Jego klęskę. Pozwolił księciu tego świata odnieść zwycięstwo nad sobą. Dobrowolnie przyjął klęskę i przez nią

odniósł zwycięstwo. W każdy Dzień Pański na nowo przeżywamy tę najgłębszą z tajemnic wiary, ukrytą w mądrości krzyża. Chrześcijanin podchodzi do ołtarza, by uczyć się ponosić klęskę w życiu, by umieć wygrać przez niepowodzenie. Dopiero ten, kto odkryje tę prawdę, podejdzie do ołtarza jako do źródła mocy. Tu może otrzymać Chleb Życia gwarantujący wytrwanie na drodze wiodącej przez klęskę do zwycięstwa. Eucharystia jest

potrzebna jako pokarm dla każdego, kto chce w klęsce wygrać, a wobec sukcesu zachować pełną wolność. Sukces doczesny nie jest celem naszego życia. Jest nim natomiast udział w szczęściu wiecznym. Nie cieszymy się z sukcesów, lecz z tego, że imiona nasze są zapisane w niebie.

Ks. Edward Staniek

EUCHARYSTYCZNY SAVOIR-VIVRE KATOLIKA-POLAKA

CD... CZĘŚĆ TRZECIA

„Panie, dobry jak chleb, bądź uwielbiony od swego Kościoła, bo Tyś do końca nas umiłował, do końca nas umiłował!”

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Można zaryzykować twierdzenie, że jakość naszej religijności, głębia i autentyczność wiary wyrażają się w adoracji Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Oczywiście, w parafiach są organizowane poza Eucharystią wspólne adoracje, by wierni mogli się takiej modlitwy nauczyć i w niej rozsmakować. Służą temu modlitewniki, podsuwające niezliczoną wielość motywów do medytacji; powstają bractwa, których celem jest nieustanna adoracja; wierni wysłuchali na ten temat wielu katechez i kazań; na kartach Ewangelii odnajdziemy modlącego się na osobności Jezusa...

Ilu chrześcijan wychodzi jednak poza obowiązek udziału w Eucharystii, by znaleźć dłuższy czas na osobiste, spontaniczne spotkanie z Jezusem w domu Bożym, przed wystawionym w monstrancji Najświętszym Sakramentem lub przed tabernakulum rozświetlonym czerwoną lampką? Pierwsze Niedziele, Pierwsze Czwartki i Pierwsze Piątki miesiąca, adoracje wynagradzające w poszczególnych kościołach, nabożeństwa eucharystyczne, procesje, czuwania nocne - jakie motywy rozumu i serca podamy sobie, bliźnim, a głównie Panu Bogu, by powiedzieć „nie” tym wymienionym zaproszeniom i to przez wiele lat? Przede wszystkim zaś: jaką rangę mają w naszej codzienności chrześcijańskiej osobiste nawiedzenia kościoła, np. w drodze do pracy, do szkoły, w trakcie zakupów...

Czy to jest także zakres savoir-vivre'u? Jak najbardziej! W końcu skoro „Jezus jest mym Przyjacielem”, to jak to możliwe, by przyjaciele się nie widywali sam na sam lub byli blisko tylko z obowiązku? To nie jest sprawa braku czasu, zagonienia, zapracowania - to brak miłości...

W jednym z podręczników do nabożeństw zawarta jest (jako propozycja medytacji przed Najświętszym Sakramentem) wymowna skarga Jezusa, skierowana pewnie do każdego z nas czytających te słowa:

Nazywacie mnie Mistrzem - ale nie radzicie się mnie, Mówicie, że jestem Światłością — ale nie widzicie mnie,

Nazywacie mnie Drogą - a nie idziecie po niej,

Nazywacie mnie życiem - a nie pragniecie mnie, Mówicie, że jestem mądry - a nie naśladujecie mnie, Mówicie, że jestem piękny - a nie kochacie mnie, Mówicie, że jestem bogaty - a nie prosicie mnie, Mówicie, że jestem wieczny - a nie szukacie mnie, Mówicie, że jestem miłosierny - a nie ufacie mi, Mówicie, że jestem szlachetny - a nie służycie mi, Mówicie, że jestem wszechmocny - a nie szanujecie mnie, Mówicie, że jestem sprawiedliwy - a nie boicie się mojego sądu.

Cóż odpowiemy Chrystusowi Królowi na Jego słuszną skargę?

Tej miłości, zawartej w intymnym spotkaniu z naszym Panem, także trzeba i warto się uczyć. Z drugiej strony, jest to najwymowniejsze świadectwo dawane wobec świata.

Codzienny (częsty) udział we Mszy św.

To wielka łaska, gdy na Mszę św. możemy pójść nie tylko w niedziele i święta. Tym którzy tego szczęścia nie doświadczyli, pozostaje życzyć, by „chcieli chcieć” i korzystali ze Skarbu, który podarował Kościołowi nasz Pan Jezus Chrystus. Natomiast osobom konsekrowanym i świeckim, które są codziennie w bliskości Eucharystii, życzymy tego, by im Najświętsza Ofiara nigdy nie spowszedniała, by nie popadły w rutynę, a przyjmując Ciało i Krew Pańską, pamiętali nie tylko o sobie.

Dlaczego wielu ochrzczonych opuszcza Eucharystię w niedziele i święta?

Starsi muszą przyznać, że obecnie zrobiono w Kościele bardzo wiele, by umożliwić udział wiernych w niedzielnej czy świątecznej Eucharystii: przybyło w Polsce kościołów i kaplic, mamy więcej nabożeństw w ciągu dnia i Msze św. wieczorne (czasem nawet bardzo późno), jest możliwość udziału w zgromadzeniu eucharystycznym w sobotę wieczorem, chorzy mogą korzystać z transmisji radiowych czy telewizyjnych... Zatem trzeba się niemal dosłownie uprzeć, by nie uczestniczyć w liturgii!

W Ewangelii św. Łukasza znajdujemy przejmującą przypowieść Pana Jezusa o odrzuconym zaproszeniu na ucztę: **Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił**

aby powiedział zaproszonym: „Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe. Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: „Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego”. Drugi rzekł: „Kupiłem pięć par wół i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego”. Jeszcze inny rzekł: „Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść”. Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze: „Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ulomnych, niewidomych i chromych”. Sługa oznajmił: „Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce”. Na to pan rzekł do sługi: „Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był zapelniony. Albowiem powiadam wam: żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczy” (Łk 14,16-24).

Frekwencja, tzw. *dominantes* (uczestników niedzielnej

Eucharystii), w naszym kraju wskazuje na to, że nie chcemy czy wciąż nie umiemy docenić i wykorzystać tego skarbu, gdyż w skali Polski wynosi ona ok. 40%. Powody? Można wyliczać różne: lenistwo i wygodnictwo, brak potrzeby wewnętrznej, rozbicie duchowe, materializm praktyczny (praca zarobkowa w niedziele i święta), świeckie modele przeżywania czasu wolnego, uzależnienie od mass mediów, zeświecczenie itd., itp. Ze swej strony dodałbym jeszcze strach! „Nie idę do kościoła, bo co stanie się z moim życiem, gdy Bóg weźmie mnie za słowo, a ja Boga potraktuję na serio?”

Tymczasem jest prawda, że: „Kto nie zgina kolan przed Bogiem, zegnije go przed śmiesznymi bożkami” (kard. M. Faulhaber). Warto? **CDN...**

ks. Aleksander Radecki

Piłka pobożna

Trzeba się modlić za piłkarzy – o świętość.

Po „zwycięskim remisie” w meczu Polska–Niemcy do redakcji gosc.pl przyszedł e-mail, którego autorka dziękowała Bogu za to, że wysłuchał jej modlitw o sukces polskiej drużyny.

Gdy to czytałem, przypomniało mi się opowiadanie Zbigniewa Bońka, który wspominał w radiu, jak w drodze na jakiś mecz zawitał ze swoją drużyną u Jana Pawła II. – Pomódl się, Ojczy Świąty, o zwycięstwo dla nas – poprosił. – Chłopaki, Pan Bóg z piłką nożną nie ma nic wspólnego – miał odpowiedzieć papież.

„Chłopaki” mecz wygrały. Przy następnym spotkaniu Jan Paweł II wziął Bońka na bok: – Gdybym wiedział, że tak wam pójdzie z tym meczem, to bym powiedział, że będę się za was modlił – powiedział z szelmowskim uśmiechem.

Nie ośmielałem się twierdzić, że modlitwy o zwycięstwo w meczu nie skutkują. Każda modlitwa skutkuje – choćby tak, że zmienia modlącego się. Ale jednak mam wątpliwości co do pomysłu, żeby modlitwą skłaniać Boga do ingerencji w wynik meczu. Bo zawody to nie choroba i nie egzamin. Jeżeli Bóg pomoże jednemu, to zaszkodzi drugiemu. Jakoś nie mam przekonania do wizji sportu, w którym wygrywa ta drużyna, która spędziła więcej czasu w kaplicy. Albo że zwycięstwo przypadnie temu zespołowi, którego kibice zdążą odmówić więcej Różańców. Gdyby tak było, to modlitwa stałaby się rodzajem dopingu



zastępującego trening. I sama modlitwa stałaby się rywalizacją.

I co miałyby wtedy zrobić Pan Bóg? Miałyby powiedzieć na przykład: „Ogłaszam zwycięstwo Polaków, bo chociaż ich przeciwnicy modlili się w sumie nieco dłużej, to jednak użyli modlitw zwyczajnych, podczas gdy Polacy zastosowali zmasowaną Nowennę Pompejańską”? Jakoś to niepodobne do strategii Pana Boga. Bóg z pewnością docenia uczciwą pracę, jaką ludzie wkładają w przygotowanie się do swoich zadań. Dlatego gdy jakaś drużyna jest po prostu lepsza, to ona też po prostu wygrywa. Nie jesteśmy marionetkami Boga – On traktuje nas poważnie. „Co człowiek sieje, to i żąć będzie” – mówi apostoł.

Bóg, owszem, ingeruje, nieraz bardzo mocno, w ludzkie sprawy, ale zasadniczo tylko wtedy, gdy jest to dla człowieka naprawdę ważne. Czyli gdy może mieć wpływ na jego losy wieczne. Bo woła Bożą jest nasze uświęcenie, a do uświęcenia niekoniecznie przyczyniają się sukcesy sportowe. Świętemu Janowi Pawłowi II przypisuje się powiedzenie: „Ze wszystkich rzeczy najważniejsza”. Niezależnie od tego, czy on to naprawdę powiedział, chyba jest to zdanie trafione. Piłka nożna jest nieważna sama w sobie. Jeśli jest ważna, to ze względu na ludzi, którzy są ważni dla Boga. A ważni są wszyscy. Dlatego myślę, że Bóg w czasie meczu nie zastępuje